



Krzesełka Lorda Blotton

Kolejny dzień widzowie żyją Festiwałem. Oglądają spektakle, mijają się na schodach, rozmawiają, chwala, krytykują, czytają *Festiwałową* i pełni emocji wymieniają spostrzeżenia.



Aktorki Cooperativa Teatral Argentina z Buenos Aires

– Trzeba pamiętać, by wcześniej przygotować się do spektakli Gombrowicza. – Jestem pod wrażeniem umiejętności młodych aktorów z Łodzi. Mają ogromny potencjał. – Gombrowicz nie pisywał łatwych sztuk teatralnych. – Rozczarowałam się „Historią”, jednak „Ślub” z powrotem postawił mnie na nogi. – A ja jestem niezadowolona. Akcja rozwijała się zbyt długo, przez co całość troszkę opadła pod koniec. Myślę, że gdyby „Ślub” był krótszy, aktorzy wypadliby o wiele lepiej. – Jestem zadowolona. Wiele scen w „Historii” zmuszało do refleksji. Sztuka ciekawa, niebanalna, wciągająca – Ukazano na scenie Gombrowicza, którego my nie byliśmy nawet świadomi, wstrząsające. – Nie byłam przekonana, czy warto przychodzić na spektakl, w którym grają studenci. Okazało się, że to prawdziwi profesjonaliści. ■

wysłuchała: Dorota

Nie lubię patologii

Gorące dyskusje na temat obejrzanych przedstawień, wskazywanie najciekawszych momentów, porównania z innymi sztukami – to zajmowało widzów schodzących wczoraj wieczorem do foyer. Było o czym rozmawiać, zobaczyliśmy dwie interesujące propozycje teatralne.



Dorota zasłuchana w relacje widzów

„Historia” to kolejny spektakl zespołu z Buenos Aires zaprezentowany w ramach Festiwalu Gombrowiczowskiego. Cztery lata temu mieliśmy okazję zobaczyć świetny „Trans-Atlantyk” gorąco przyjęty przez publiczność i uhonorowany najważniejszymi nagrodami przez jury. Czy tegoroczne przedstawienie powtórzy ten sukces? Zobaczymy. Widzowie po wyjściu ze spektaklu byli pozytywnie nastrojeni. – Świetny spektakl. Aktorzy zasługują na pochwały. Przede wszystkim dobrze się bawiliśmy.

Studenci Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi zaprezentowali swój dyplomowy spektakl – „Ślub” w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego. U widzów wzbudził on różne reakcje. – Nie lubię takiego naturalizmu i patologii. Dla mnie Gombrowicz jest filozofem i brakowało mi tej atmosfery – stwierdził pan Arek. – Jestem pod wrażeniem tego spektaklu. Bardzo dobra gra aktorska, świetna dykcja. Zwracam na nią uwagę, bo teraz aktorzy mówią bardzo niechlujnie, a tu było słychać dobrą szkołę – powiedziała Pani Jagoda. – Podobało mi się to przedstawienie, ale szczerze mówiąc żadne z tych, które widziałam w tym roku na festiwalu nie dorównało „Przenikaniu” – stwierdziła pani Elżbieta. ■

Dorota, Bartek

Siebie poznamy przez innych

Studenci Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi przedstawili „Ślub” w reżyserii Waldemara Zawodzińskiego.

Marcin Miodek świetnie oddał konflikt wewnętrzny postaci. Światło podkreśliło tajemniczość, a muzyka sprawiła, że sen głównego bohatera stał się jak koncert. Kolejni bohaterowie byli wyobrażeniami Henryka. Stawali się instrumentami wydającymi dźwięki zgodnie z wolą dyrygenta. Oddziaływali w sposób nieoczekiwany, jednak to on rozgrywał ostrożnie każdą akcję. Główny bohater zmieniał się ciągle, inni również, zegar zaś wciąż wskazywał pół do szóstej...

W dramatycznym uniesieniu biła w oczy prawda. Co ich zmieniało? Nie żaden Absolut czy Los, czy bożki. Ludzie. To oni tworzyli grę, kreowali role, obmyślali scenariusz. Jesteśmy zależni od siebie wzajemnie. Tworzymy ludzko-ludzki kościół. Tylko w słowie, które zresztą też jest sztuczne, możemy zobaczyć siebie.

W „Ślubie” odnalazłam też Szekspira – z okrutną walką o władzę, spiskami i intrygami Makbeta oraz ciągłą niepewnością Hamleta, który zadaje sobie pytanie „być, czy nie być”. Henryk również pyta. W efekcie splotu dziwacznych zdarzeń sam już nie wie, co robi i mówi jego „ja”, a co „nie ja”. Szuka swojej prawdziwej mowy. Wie, że mówi naturalnie,



Aktorzy po premierze „Ślubu”

jednak dostrzega w niej zabarwienia niezrozumiałej wzniosłości. Henryk przeżywa dramatyczną walkę tego co wewnętrzne z zewnętrznym. Uświadamiając sobie, że obie są zdolne nim władać mimo jego władzy absolutnej, popada w stan łącie hamletowski. ■

Dorota



W gąszczu opinii cz. 2

Większość z nas spotyka się z twórczością Witolda Gombrowicza w szkole, kiedy na lekcjach języka polskiego omawia się „Ferdynandę”. Opinie uczniów dotyczące tego pisarza są dość różne – jedni pochłaniają jego dzieła w zawrotnym tempie, zachwycając się każdym słowem, a inni męczą się z nimi i z wielkim trudem udaje im się dobrać do końca. A jak jego postać postrzegają nauczyciele?

– Dla mnie Gombrowicz jest autorytetem, niezwykłą osobowością, która miała i wciąż ma ogromny wpływ na literaturę XX wieku, jak i na teatr. To twórca niejednoznaczny, bardzo symboliczny, nowoczesny, a także kontrowersyjny. Jego życie, jego twórczość to doskonałe inspiracje, również dla współczesnych artystów – twierdzi pani Nina Sienkiewicz-Maj, nauczycielka języka polskiego w III LO w Radomiu.

Jednak Gombrowicz przyprawia wielu uczniów o zawrót głowy... Dlaczego? W czym tkwi problem?

– Chociaż jest to twórca bardzo ciekawy, to i trudny do jednoznacznej interpretacji. Kwestie poruszane w „Ferdynandę”, tj. „pupa”, „gęba” czy „forma” są już dla nas raczej oczywiste, aczkolwiek odczytanie przesłań pozostałych utworów wciąż nie jest łatwym zadaniem. Dlatego też Gombrowicz pozostaje niezrozumiany, co podkreśla jego alienację, jego wyobcowanie czy indywidualność. Myślę, że pozostanie już znakomitym artystą, którego nie jesteśmy w stanie odkryć całkowicie – kontuuje pani Nina Sienkiewicz-Maj.

Jan Englert, w rozmowie z Festiwalową stwierdził, że nasze pokolenie nie interpretuje, a jedynie informuje. Wydaje mi się, że to jest właśnie największą przeszkodą w odczytywaniu twórczości Gombrowicza – oczekujemy jasnych komunikatów, ale ich nie analizujemy, nie dośzukujemy się drugiego dna ze względu na to, że żyjemy w czasach, których charakterystyczną cechą jest pośpiech. Natomiast Gombrowicz wymaga poświęcenia, zaangażowania... ■

Daria

Od bosości do nagości

Argentyńscy odważnie pokazali świat wojny. Czy jednak polska publiczność nie oburzyła się na przekroczenie pewnych schematów? Czy mógł podobać się spektakl pełen nagości?

– Całkowita nagość aktorów zszokowała mnie. Nie wywołała niesmaku, ale było to zaskakujące. Sztuka była bardzo ciekawa, na pewno jeszcze w tym tygodniu odwiedzę nasz teatr – powiedział Mateusz, uczeń radomskiego liceum.

– Gra aktorska którą zobaczyliśmy dzisiaj wieczoru była bardzo emocjonalna pełna symboliki i ekspresji. Niektóre sceny, chociażby spotkania Stalina i Hitlera dzielących jabłko na części, były szczególnie przejmujące. Sposób przedstawienia był ciekawy natomiast zdaje się, że technicznie nie sprostano oczekiwaniom publiczności i reżysera. Zbyt głośna muzyka oraz brak możliwości odczytania napisów przez wszystkich widzów zakłóciły odbiór całkiem niezłe zagranej sztuki – stwierdziła Joanna.



Adrian Blanco, reżyser przedstawienia „Historia”

– Jestem dumna, że w radomskim teatrze wreszcie mogłam obejrzeć spektakl – powiedziała Charo, nauczycielka języka hiszpańskiego z radomskiego liceum, która chyba najgorętszymi brawami pożegnała mówiących w jej rodzimym języku aktorów schodzących ze sceny. ■

wysłuchała: Ola

XI Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski

Trwa Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Gombrowicz z przodu i z tyłu”. To wydarzenie partnerskie współorganizowane z Muzeum Witolda Gombrowicza we Wsoli oraz Uniwersyteciem Technologiczno-Humanistycznym im. K. Pułaskiego w Radomiu – scena Kółtownia

Konferencja odbywa się pod patronatem i z udziałem pani Rity Gombrowicz. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli Rektor UTH oraz Prezydent Radomia. Wydarzeniu patronuje również Instytut Książki.

Udział w konferencji bierze ponad 60 uczestników z 9 krajów, wygłoszonych zostanie ponad 50 referatów.

SPEKTAKLE

Październik 2014				
18	sobota	g. 18	Przenikanie	Radom
18	sobota	g. 20	Operetka	Warszawa
19	niedziela	g. 18	Dowód na istnienie drugiego	Warszawa
19	niedziela	g.20.30	Bakakaj - niedojrzałe oratorium	Lyon
20	poniedziałek	g. 18	Historia	Buenos Aires
20	poniedziałek	g. 20	Ślub	Łódź
21	wtorek	g. 18	Przekątna Szalonego. Spotkanie z Filidorem	Reims
22	środa	g. 9.30-17	KONFERENCJA	
22	środa	g. 18	Iwona, księżniczka Burgunda	Łódź
23	czwartek	g. 18	Kolibra lot ostatni	Gdynia
23	czwartek	g. 20	Trans-Atlantyk	fragmenty czyta Wojciech Pszoniak
24	piątek	g. 18	Ferdynurke	Wrocław
24	piątek	g.19.30	Niepewne poruszenie miłości	Argentyna, Francja, Chiny, Hiszpania, Serbia
25	sobota	g. 18	Operetka	Budapeszt

warsztaty.dziennikarskie@wp.pl

Gazeta Festiwalowa powstaje w ramach warsztatów dziennikarskich dla uczniów radomskich szkół:

Claudia Urbanik, Aleksandra Moczulska, (IV LO)
Daria Prygiel, Dorota Labędzka, Bartłomiej Krawczyk (III LO)

Opieka redakcyjna: Jarosław Basaj
autorem wszystkich zdjęć w numerze jest ks. Paweł Stefański
logo Festiwalowej: Mikołaj Ludwiński

Zapraszamy też na stronę naszego pisma:

www.festiwalowa.radom.pl